

Rok I

Nr 5

Czerwiec 1991

PISMO PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNE GMINY CZCHÓW

POCZTA CZASU

Pan Z.L. Drukujemy tylko artykuły związane bezpośrednio lub pośrednio z terenem gminy Czchów i okolicy.

Redakcja

Szanowni Czytelnicy!

Przepraszamy za opóźnienie wynikłe z kłopotów redakcyjnych oraz za podwyższenie ceny. Przybywa nam współpracowników. Nakład w ilości 300 egzemplarzy praktycznie rozchodzi się z niewielkimi zwrotami. Zapotrzebowanie na nasze pismo jest bardzo zróżnicowane w zależności od miejscowości. W Czchowie rozprowadzono około 200 egz.

Wielu czytelnicy dopytują się o kolejne numery w Jurkowie i Wytrzyścze. W Złotej natomiast jedno z naszych wydań zostało rozprowadzone w ilości 5 egz. Odczuwamy brak współpracowników w miejscowościach położonych dalej od Czchowa oraz brak zdjęć fotograficznych ciekawszych miejsc i obiektów. Redakcja nie zraża się trudnościami. Kontynuację i dalsze systematyczne poprawianie jakości pisma zapewniamy.

Redakcja

ORGANIZACJA RUCHU OPORU

Uczestnicy ruchu oporu z okresu II wojny światowej opracowali w latach 1959-1960 wspomnienia z lat II wojny światowej. Dziś brak już dokumentów i zawodzi pamięć. Dlatego w następnym numerze rozpoczniemy jeden z rozdziałów mając nadzieję, że zgłoszą

się żyjący jeszcze świadkowie tamtych lat. Wspomnienia spisali uczestnicy ruchu oporu w składzie:

Kluczycki Marian

Biłyk Mikołaj

Sady Stefan

Romański Władysław

BIOGRAFIE

Benedyktowicz Florian († 1652) malarz cechowy w Nowym Sączu pochodził z Czchowa, gdzie był mieszczaninem i "magistrem" sztuki malarskiej. W r. 1627 przyjął obywatelstwo w Nowym Sączu. W latach 1648, 1649 i 1652 był rajcą miejskim. Dorobił się pewnego majątku, skoro posiadał kamienicę w rynku i folwark za rzeką Kamienicą.

Miał żonę Jadwigę, córkę Katarzynę i syna Jakuba. Zmarł w czasie zarazy w r. 1652, której ofiarą padły też jego dzieci.

Benedyktowicz prowadził warsztat, do którego wzięt w r. 1628 dwu uczniów. W malowaniu pomagały mu też dzieci.

Z licznych zamówień wykonał w r. 1632 obraz św. Anny na feretron dla bractwa św. Anny w Starym Sączu przy farze za 30 złp, a oprócz tego obraz św. Anny na "dębowej tablicy", na złotym "rzezanym" tle i ze złocionymi ramami, do ołtarza, przy czym pozłocenie ramy kosztowało 26 złp., a namalowanie obrazu, rzeźbanie gruntu, złocenie go i na dodatek złoczenie gradusu - tylko 10 zł.

Benedyktowicz odnawiał również stare obrazy: oprócz malarstwa kościelnego uprawiał i dekoracje. Tu należy wymienić wymalowanie tablicy triumfalnej, 6 herbów i ornamentów za 20 złp do bramy triumfalnej, ustawionej na cześć starosty Konstantego Lanckorońskiego (6 x 1646 r.).

Od redakcji.

Gmina Czchów szczyli się historią. Słabo znamy ludzi tworzących historię, dlatego też zamieszczamy powyższą biografię stanowiącą wypis Polskiego Słownika Biograficznego tom I str. 427, Kraków 1935.

W przyszłości nowa ulica w Czchowie bądź instytucja nosić będzie imię naszego rodaka.

AKTYWNY WYPOCZYNEK

Zbliża się okres kanikuły. Już prawie dobiega naszych uszu tupot nóg gorączkowo liczących szkolne schody i obiegających korytarze niczym elektrony, których orbity przestały podlegać prawom fizyki. Szum, zgłębienie, perlisty szczebiot śmiechów... To wakacje, wczasy, urlopy, odpoczynek. Ruszają z mozołem pociągi objuczone żywym acz zmęczonym i pragnącym wypoczynku towarem. To nieważne, ile się w ciągu roku działo, jakie były efekty nauki, pracy. Ważnym i jedynie istotnym jest fakt, że jest się zmęczonym, znużonym wielomiesięczną pracą - nauką i że oprócz niezbyt imponującej sumy pieniężnej posiada się także prawo do wypoczynku. Wypoczynek natomiast - wiadomo - najlepiej aktywny. I na owej aktywności chciałbym skupić naszą uwagę. Choć na chwilę. Na jeden felieton.

Znamy bowiem z empirii, że najlepszą formą wypoczynku dla "umysłowych" jest aktywność fizyczna. Zaś dla fizycznych - też sama aktywność choć odpowiednio aplikowana. Jest ona bowiem warunkiem utrzymania sprawności psychofizycznej. Sami znamy taką różnorodność form wypoczynku, że aż głowa boli od myślenia i przebiegania w oczekujących nas potencjalnych rozrywkach. Od nieaktywnych przykładu brać nie możemy. Zresztą, trudno ich podpatrzeć, jako że melinuję się w miejscach, gdzie nie tylko słońce nie świeci, ale i wzrok ludzki nie sięga. Poza tym nie mamy zamiaru wyrwać ich z czasowych barlogów i siłą poddawać terapii od wstępu do fizycznych wysiłków. Dajmy zatem spokój ich zainteresowaniom tym bardziej, że one nam nie przeszkadzają.

Przeszkadzają nam - i nieraz bardzo dotkliwie - "aktywni". Wakacyjna młodzież z natury aktywna jest, i nie ma zwyczaju nie pozostawiać swej aktywności śladów. Na przykład widziałem już nieraz płaczący las... Autentycznie!

Łzy gorzko-krwawe, żywiczne. Łzy żywicy spływają po pniach, na których z bezduszną nielitością wygrawerowano szczyrykiem tysiące inicjałów i dat. "I LOVE", "KOCHAM MAŃKĘ" itp.

Serce przebite strzałą, widłami, trójzębem Neptuna. Nie trzeba być nadwrażliwym, aby zakręciła się w oku łza na widok tych drzew opływających łzawo żywicznym sokiem.

Wakacyjni Grawerzy dekorują owocami swej radosnej twórczości przydrożne świątki, kościoły pomniki. I choć nasi rodzimi "twórcy" pozostają nieco w tyle za np. zachodnimi "dekoratorami" ścian budynków, tuneli, pociągów, to szkodliwość zjawiska nabiera zastraszających rozmiarów. Nie będę wnikał w psychologiczne aspekty przedmiotu, gdyż odbiegłbym od tematu i przekroczył objętościowe ramy tej formy. Chodzi bowiem o społeczne koszty tej szkodliwej formy aktywności wypoczyniania, jaką cechuje - co z zażenowaniem stwierdzam - nie tylko i wyłącznie młodzież.

Dorośli - zdarza się - nie zawsze chcą ustępować młodzieży.

Stalowo-szklane monstra samochodów wciskają się w najbardziej niedostępne zacisza, a ich właściciele, choćby mieli urwać zawieszenie, czy mechanizm różnicowy - pojadą. Byle dostać się w sam środek leśnego ostępu, czy nad sam brzeg rzeki, a nawet umówić auto w jej i tak już zanieczyszczonym nurcie.

A później aktywność owa wyraża się w chęci do łamania drzew, wrywania fasolowych tyczek na ogniska, przy których smętnawe później płyną pieśni o szybko mijających chwilach, lub góralu, który gdzieś tam dla chleba...

Niezbyt budujących przeżyć doznaje się przechodząc wzdłuż brzegów Dunajca. Dziesiątki wypalonych ognisk, a wokół nich resztki czyli pamiątki beztrosko konsumpcyjnej cywilizacji.: polietylen, polichlorek winylu, poliamidy, aluminium, stal, guma najwyższej jakości i nie wiadomo co jeszcze mają do zutilizowania tlen i bakterie, które wobec tych produktów pozostają raczej bezsilne.

Wszystkie te ślady świadczą, że mamy liczną grupę aktywnych weekendowiczów i wczasowiczów, którzy zgrabnie potrafią kojarzyć przyjemne z "pożytecznym".

Komu chciałoby się, uprawiać turystykę, długie marsze, zażywać słoneczno-wodnych kąpiel?

Po cóż trudnić się jazdą rowerem, czy bezsensownym odbijaniem piłeczki badmintona. Pozornie wystrzegam się uogólnienia opisanych tu zjawisk, jak również nie wymagam akceptacji dla swoich makiaweliczno-ironicznych wywodów.

Jednak tym, którzy się ze mną nie zgadzają dedykuję "wakacyjny marsz".

Tadeusz BATKO

MARSI WAKACYJNY

Wakacji czas
wandalę w las!

Przygody zew
włęc niechaj krew
z wiekowych płynie drzew!

A ponad las
w wakacji czas
ulata niech
pijacki śpiew
złamany szłocha krzew!

Grawerów broń
syczoryk w dłoń!
Tysiącem dat
niech każdy chwyt
upiększa lasu szmat!

Bo wokół nas
w wakacji czas
przyrody jęk
sterczący sęk
leśnego zwierza lęk

W relaksu stan
cranzystor mam
na cały głos
niech milknie kos!
dla decybeli gros

A kiedy las
już znudzi nas
Do jego wrót
to żaden trud
przez śmietnik znaleźć bród

Zabraknie nas
zostanie las
by klócić młtą
swych dźwięków grą
tę biocenozę swą.

Do zwierza zwierz
zaszepeze: "wiesz"
- już przebrzmiał raut
i w grotach aut
znikł ród tych strasznych małp.

Tadeusz BATKO

Przepisy i ochrona przeciwpożarowa - cd.

"Uderzył grom i bije dzwon
pożaru dzwon na twogę..."

Kłeska pożarów niszcząca kraj zmuszała władze państwowe do zajęcia stanowiska wobec tego ważnego problemu. Pierwszym dokumentem państwowym, który nakładał na obywateli w zakresie bezpieczeństwa pożarowego, była ustawa o policji ogniowej dla gmin wiejskich ogłoszona patentem cesarskim z

dnia 28 lipca 1786 roku i wtórnie rozporządzeniem gubernialnym z dnia 4 grudnia 1824 roku. Patent ten ponowiony został także w ustawie gminnej z 1866 r. Ustawa z 1786 r. zawierała przepisy dotyczące sposobu budowania domów, stodół, suszarni lnu, sadzenia drzew w pobliżu domów, stawiania kominów i pieców domowych, podłóg w izbach kuchennych, a nade wszystko określała przepisy policyjno-ogniowe. Ustawa zobowiązywała obywateli do zapobiegania pożarom i czuwania nad tym, aby one nie powstawały.

Bardzo dużo uwagi poświęcono właściwemu obchodzeniu się ze światłem, wychodząc słusznie z założenia, że nieprzestrzeganie ostrożności prowadziło często do wzniesienia ognia.

Surowo zabraniano tzw. wypalania kuchni, instruując jednocześnie jak należy budować i czyścić kominy. Na władze gminne nakładano obowiązek, aby sprawie tej poświęcały baczną uwagę, doglądając także kominiarzy, aby uczciwie wypełniali swe powinności. Ponadto zabraniano w miejscach niebezpiecznych ze względu na możliwość powstania ognia, **palenia tytoniu**, przestrzegano przed wysypywaniem gorącego popiołu. Na przykład nakładano na "gospodarzy" obowiązek, aby "swym żonom, córkom i służebnicom jak najsurowiej zalecili, aby przy gotowaniu na smalcu ostrożnie sobie postępowały, a osobliwie, gdy się smalec zajmie, wody do niego nie lały, ale płomień przez przykrycie naczynia gasiły". Celem przestrzegania ustawy ogniowej, trzy razy w ciągu roku, dwa razy zimą i raz latem, przeprowadzało się kontrole domów pod kątem zabezpieczenia ich od ognia. Kontrolę dokonywał naczelnik gminy w asyście radnych i kominiarza, jeżeli taki znajdował się na danym terenie. W trakcie kontroli szczególnej uwadze poddawano piece i kominy, a zauważone źródła ewentualnego wybuchu ognia musiały być natychmiast usunięte. "Zwierchność gminna nad tym czuwać winna, aby wszystko co było nakazane lub zakazane przy rewizji ogniowej rzeczywiście i dokładnie dopełnionym zostało, w ogólności pilnować będzie, aby przeciw ustawie ogniowej nie postępowano" - głosił jeden z ustępów tejże ustawy.

W gminach, które utrzymywały stróżów nocnych obowiązek wykrywania pożarów nakładano właśnie na nich, natomiast w gminach mniejszych postanowiono, aby służbę stróżów nocnych pełnili kolejno wszyscy gospodarze i komornicy.

Tacy "stróżowie nocni lub ludzie do strzeżenia domów w nocy ustawieni, od św. Michała do Wielkiejnocy od godziny 10-tej w nocy do 3-ciej z rana, na straży zostawać powinni". W przypadku zauważenia ognia stróżowie zobowiązani byli wszcząć alarm za pomocą bicia w dzwony, trąbienia lub bezpośredniego budzenia mieszkańców za pomocą uderzania w drzwi lub okna. W przypadku zauważenia ognia najszybciej na

miejsce pożaru powinni zgłosić się naczelnik gminy wraz z radnymi i objąć kierownictwo akcją ratunkową. Wszyscy biorący udział w akcji ratunkowej musieli im być bezwzględnie posłuszni. Ustawodawca przykładając dużą wagę do utrzymania porządku i dyscypliny podczas gaszenia pożaru oraz zapobiegania rozprzestrzenianiu się ognia na sąsiednie budynki i gospodarstwa. Zreferowana powyżej ustawa z 1786 r. obowiązywała w Galicji przez 105 lat. Odnosiła się ona nie tylko do wsi, ale także do 137 małych miasteczek, które nie podlegały ustawom ogólnym i budowlanym z 28 kwietnia 1882 r. (dotyczyła ona 29 miast dużych) i z 4 kwietnia 1889 r. (obowiązywała w 131 miastach i większych miasteczkach). Ustawa z 1786 r. na skutek swej niedoskonałości, a także dlatego, że nie była przestrzegana zarówno przez obywateli, jak również przez władze powiatowe i gminne, nie odegrała większej roli w walce z tak potężnym żywiołem, jakim był pożar. O niepotraktowaniu tej ustawy przez obywateli, a także przez władze miejskie świadczą liczne okólniki i zarządzenia starostów przypominające ciągle o konieczności jej przestrzegania. Sprawom prawnego uregulowania bezpieczeństwa pożarowego wiele uwagi poświęcał w swej działalności Krajowy Związek Wydziału Krajowego z dnia 5 marca 1897 r., na mocy którego wprowadzono obowiązkowe straże pożarne w gminach wiejskich. Podpisane przez marszałka krajowego, Stanisława Badeniego, rozporządzenie zwracało uwagę na fakt, że tam, gdzie istnieją w gminach straże ogniowe, ludność bardziej ostrożnie obchodzi się z ogniem, gdyż członkowie straży nie tylko świecą dobrym przykładem w tym względzie, ale także ostrzegają i instruują pozostałych mieszkańców w zakresie bezpieczeństwa pożarowego. Do obowiązkowej obrony przeciwpożarowej zobowiązany był każdy zamieszkały na terenie danej gminy mężczyzna w wieku od 18 do 42 lat, z wyjątkiem wojskowych pozostających w służbie czynnej, duchownych wszystkich wyznań, kalek oraz tych, którzy od obowiązku takiego zwolnieni byli przez naczelnika gminy. Każdy mężczyzna podlegający obowiązkowej obronie ogniowej musiał odbyć ćwiczenia w zakresie pożarnictwa. W myśl wspomnianego regulaminu obrona przeciwpożarowa w gminie dzieliła się na dwa oddziały:

1.- oddział ratunkowy, do którego zadań należało przede wszystkim ratowanie ludzi, dobytku oraz rozrywanie budynków płonących lub zagrożonych ogniem;

2.- oddział wodny, zajmujący się przede wszystkim obsługą sikawek i dostarczaniem wody.

Gminny komendant obrony pożarowej i jego zastępcę mianowani byli przez Wydział Rady Powiatowej,

na wniosek rady gminnej. Ta ostatnia zaś na wniosek komendanta obrony pożarowej w gminie powoływała dziesiętników.

Czuwanie nad wykonywaniem obowiązków obrony pożarowej należało do zwierzchności gminnej, która w tym zakresie podlegała Wydziałowi Rady Powiatowej, sprawującemu kontrolę w powiecie przez swych delegatów. Naczelnicy gmin mogli zwracać się do Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych o pomoc instruktorską w zakresie pożarnictwa.

Wprowadzenie w życie zarządzenia Wydziału Krajowego następowało powoli, ale widocznie. Na początku 1901 r. już 682 gminy zorganizowały obowiązkowe straże ogniowe, w 434 gminach istniały dawniej już zorganizowane pogotowia pożarnicze, a ponadto w 130 gminach wiejskich istniały ochotnicze straże pożarne. Jednakże ponad 3000 gmin nie posiadało nadal żadnej zorganizowanej straży.

Zdecydowana większość gmin w Galicji obojętna była na sprawę obrony pożarnej, a co więcej, rzadko kiedy stosowały się one do zarządzeń wydawanych w tym względzie przez Wydział Krajowy. Nic więc dziwnego, że w większości gmin Galicji ochrona przeciwpożarowa była na bardzo niskim poziomie, a zniszczenia powodowane przez pożary - ogromne.

Z chwilą wydania w dniu 5 marca 1897 r. przez Wydział Krajowy wspomnianego rozporządzenia, w Galicji istniało pięć rodzajów straży pożarnych. Były to:

1. Ochotnicze straże pożarne zorganizowane na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15 listopada 1867 r.;

2. Ochotnicze straże pożarne, które przyjęły na siebie obowiązek gminnych straży pożarnych, a zorganizowane były na podstawie ustawy o stowarzyszeniach oraz ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek z dnia 10 lutego 1891 r.;

3. Straże pożarne gminne (miejskie, zawodowe) zawiązywane także na podstawie ustawy o policji ogniowej z dnia 10 lutego 1891 r.;

4. Obowiązkowe straże pożarne w gminach wiejskich zawiązywane na podstawie ustawy o policji ogniowej dla gmin wiejskich z dnia 28 lipca 1786 r.;

5. Fabryczne (zakładowe) straże pożarne organizowane pośród służby fabrycznej.

Przyjrzyjmy się więc, jaki był wzajemny stosunek pomiędzy tymi różnymi formami obrony pożarowej. Na wstępie należy stwierdzić, że ochotnicze straże pożarne zorganizowane na zasadach ustawy o stowarzyszeniach istniały w miastach liczących powyżej 10 tysięcy mieszkańców zwykle obok straży pożarnych gminnych lub wiejskich (etatowych, płatnych), a także w miastach mniejszych lub nawet niektórych gminach wiejskich, o ile nie przyjęły na siebie obowiązków straży pożarnych gminnych. W miastach li-

czących powyżej 10 tysięcy mieszkańców, bez względu na istnienie ochotniczej straży pożarnej, musiały być zorganizowane dopiero wówczas, gdy ochotnicza straż pożarna nie przejęła na siebie obowiązków straży pożarnej gminnej.

Tak więc, ochotnicze straże pożarne, które przyjęły na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, istniały w miastach i miasteczkach liczących mniej niż 10 tysięcy mieszkańców. Przyjmując na siebie takie obowiązki, ochotnicze straże pożarne zwalniały tym samym gminy od obowiązku organizowania osobnego korpusu straży pożarnej gminnej. Gdy ochotnicza straż pożarna przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, wówczas stawała się instytucją gminną, naczelnik jej był traktowany jako honorowy urzędnik gminy, gmina zaś zobowiązana była opłacać dla straży instruktora oraz troszczyć się o wyposażenie jej w odpowiednie narzędzia i przybory do gaszenia ognia.

Straż pożarna gminna zaliczana była do służby gminnej. Rada gminna decydowała o sposobie jej organizacji, ilości członków, umundurowaniu, wyposażeniu w narzędzia pożarnicze itp. Większe korpusy takich straży pożarnych gminnych istniały tylko w największych miastach Galicji, a to; Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie, Tarnowie, Tarnopolu, Jarosławiu, Rzeszowie i Kołomyży.

Z wyjątkiem Krakowa, Lwowa, Przemyśla, gdzie korpusy miejskich straży były liczne, w pozostałych miastach oddziały gminnych straży pożarnych liczyły od 6 do 20 strażaków (pompierów).

Straże przemysłowe zwane też fabrycznymi organizowane były przy większych zakładach przemysłowych spośród robotników danej fabryki.

Oprócz omówionych 5-ciu rodzajów straży pożarnych istniały ponadto straże dworskie i szkolne. Te pierwsze organizowane były spośród służby dworskiej. Straże szkolne istniały zazwyczaj przy szkołach rolniczych i zakładach kształcenia nauczycieli.

Ubezpieczenie od ognia - W łagodzeniu skutków pożarów ważną rolę do spełnienia miały towarzystwa asekuracyjne od ognia. W Galicji, poważniejsze inicjatywy zmierzające do utworzenia krajowego zakładu ubezpieczeń zaobserwowano już na przełomie XVIII i XIX w. Jednakże dopiero w roku 1829, a następnie w 1828 r. galicyjski sejm stanowy zajął się sprawą utworzenia w kraju towarzystwa ubezpieczeniowego, polecając wydziałowi stanowemu opracowanie projektu statutu towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od pożarów w królestwie Galicji i Lodomerii. Polecenia tego jednak nie wykonano. Nie wykonano także uchwały Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej z 1837 r. o przymusowym ubezpieczeniu

budynków. Realizacja tej idei napotkała bowiem na opór obywateli krakowskich. Podobny los spotkał uchwały stanów galicyjskich z 1834 i 1839 r. co do projektów założenia towarzystwa ubezpieczeń przeciw pożarom.

W 1842 r. usilne starania wokół założenia towarzystwa ubezpieczeń od ognia podjął Franciszek Trzeciński, występując z szeregiem inicjatyw wobec władz galicyjskich. Jego usilne starania uwieńczone zostały powodzeniem dopiero w 1860 r., kiedy to władze wyraziły wreszcie zgodę na założenie towarzystwa (20. X).

Zebranie organizacyjne towarzystwa odbyło się w Krakowie w dniach od 26 do 29 listopada 1860 r. Członkami założycielami było 780 obywateli ziemskich i 18 przedstawicieli przemysłu. W skład wybranej rady Nadzorczej i Dyrekcji weszli.

Skład Rady Nadzorczej: prezes - Adam hr. Potocki, wiceprezes - Leon Gołaszewski; członkowie: Teodor Baranowski; Aleksander hr. Dzieduszycki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Edward Dzwonkowski, Artur hr. Gołuchowski, Kazimierz Grocholcki, Piotr Gross, Cezar Haller, Jan Jędrzejowicz, Henryk Komar, Ignacy Kruszewski, Walerian Krzeczunowicz, Piotr hr. Moszyński, Erazm Niedzielski, Mieczysław Pawlikowski, Karol Rogawski, Adam ks. Sapieha, Mieczysław Skarżyński, Ignacy Skarżyński, Jan hr. Tarnowski, Tytus Trzesiecki, Leonard Wężyk, Jakub Wiktor, Erazm Weloński.

W skład dyrekcji wchodził: Henryk hr. Wodziecki, Władysław Biesiadecki, Henryk Kieszkowski, Jan hr. Załuski, Franciszek Paszkowski. Uchwalony statut określał nazwę towarzystwa: "Towarzystwo Ubezpieczenia od Ognia" i przyjmował za patrona św. Floriana. Stąd też potocznie towarzystwo to nazywano "Florianką". Z czasem zakres działania towarzystwa rozszerzony został na ubezpieczenia od gradobicia, na życie, ubezpieczenie bydła od zarazy itp. Wszystko to doprowadziło do takiego stanu, że w 1890 r. było już w Galicji ćwierć miliona ubezpieczonych nieruchomości. Mimo braku przymusu ustawowego rozpowszechniało się bardzo szybko ubezpieczenie budynków. Dla przykładu: z dotkniętych w 1870 r. w Galicji pożarami budynków ubezpieczonych bało 19,38%, w 1880 r. - 20,25%, w 1890 r. - 40,59%, w 1900 r. - 61,89%, a w 1904 r. już - 66,48%. Pomimo tego, niebezpieczeństwo pożarów nie malało, a co więcej, pożary stawały się coraz groźniejsze i liczniejsze. Przywódca ruchu ludowego, Jan Stapiński krytycznie ocenił działalność "Florianki". Do redakcji "Przyjaciela ludu" napływały systematycznie skargi na Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia nadsyłane przez chłopów. Ludowcy podjęli wysiłki zmierzające do założenia Ludowego Towarzystwa

Ubezpieczeń od Ognia "Wisła" w Krakowie. Po wielu zabiegach, w listopadzie 1908 r. rząd wydał koncesję na założenie towarzystwa na nazwisko Jana Stapińskiego. Członkami - założycielami "Wisły" byli wybitni działacze ludowi. Powołanie do życia Ludowego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia "Wisła" obok innych, miało i ten pozytywny skutek, że w ten sposób wytrącony został z rąk konserwatystów galicyjskich monopol na prowadzenie ubezpieczeń. Obiektywnie rzecz jednak oceniając, niewiele to pomogło w zakresie łagodzenia skutków pożarów, zwłaszcza tych, które nawiedzały masowo wieś. Zasadniczej poprawie sytuacja mogłaby ulec jedynie wówczas, gdyby w całym kraju wprowadzona została powszechna, przymusowa asekuracja od ognia.

W końcu XIX w. coraz głośniej rozlegały się żądania zaprowadzenia przymusowej asekuracji od ognia. Chciano głównie w ten sposób rozpowszechnić asekurację wśród niezamożnych i mniej oświeconych warstw społeczeństwa. Na wniosek Wydziału Krajowego, 26 stycznia 1866 r. sejm uchwalił projekt przymusowego ubezpieczenia budynków szkolnych, kościelnych i parafialnych. Ustawa ta nie uzyskała jednak sankcji cesarskiej. W 1868 r. Sejm Krajowy oddalił petycję powiatu brzeskiego postulującą zaprowadzenie powszechnej, przymusowej asekuracji od zaprowadzenie przymusu ubezpieczeń. W listopadzie 1889 r. Sejm Krajowy uchwalił rezolucję, w której wzywał rząd do przedłożenia Radzie Państwa projektu ustawy zaprowadzającej w kraju przymus ubezpieczeniowy.

Uzasadniając, że ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia domagają się chłopcy wysuwając liczne rezolucje i petycje na zjazdach, wiecach i zgromadzeniach oraz w listach nadsyłanych do redakcji pism ludowych. Jakub Bojko przytoczył fragmenty jednego z listów, jaki wpłynął do redakcji "Przyjaciela Ludu". od mieszkańców wsi Niepla, z powiatu jasielskiego. W liście tym pisano: "Na miłość Boga i rany Jezusa Chrystusa, błagamy, prosimy i stanowczo się domagamy, dajcież raz już nam ustawę o asekuracji powszechnej od ognia. Czy nie jesteście świadkami na tyle nieszczęść, ile grasuje po kraju? Na tyle nawoływań, czy już nie macie w sercach miłości Boga i poczucia chrześcijańskiego?"

Przytoczyliśmy fragmenty wystąpienia sejmowego Jakuba Bojki, aby bliżej ukazać, jak nabrzmiała problem stanowiła sprawa powszechnych i przymusowych asekuracji od ognia. Jednakże mimo takich dramatycznych żądań i nawoływań, ustawa taka nie została uchwalona przez Radę Państwa do końca istnienia monarchii austro-węgierskiej.

Na podstawie książki: "Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych" J.R. Szaflika

opracował: tamir

KĄCIK ROLNICZY

Uwaga rolnicy, ogrodnicy i działkowicze.

W Jurkowie (magazan GS) otwarty został nowy sklep ogrodniczy należący do Przedsiębiorstwa Handlu - Lazarowicz i Spółka ul. Narutowicza 3 w Tarnowie. Sklep jest bardzo dobrze zaopatrzony w środki ochrony roślin.

Można również zakupić folie, torf i mieszanki nawozów mineralnych (Mis 3, Mis 4, Fruktus, saletra wapniowa, Dolomit, Florowit, Nowokont). Na stanie sklepu znajdują się nasiona warzyw, kwiatów (również nasiona odmian holenderskich).

Planuje się sprzedaż maszyn ogrodniczych (ciągniki, osprzęt, opryskiwacze).

Panie będą mogły zakupić kwiaty doniczkowe, cebulki kwiatów, krzewy ozdobne.

AKTUALNE ZALECENIA ROLNICZE

Rolnicy, którzy decydują się na chemiczną ochronę ziemniaków przed zarazą ziemniaczaną mogą zastosować następujące środki: Brawo 500, Cynkomiedzian (preparat bardzo tani), Senspor, Ridomil. Wszystkie te preparaty działają profilaktycznie, należy więc oprysk wykonać przed wystąpieniem zarazy. Wskazane jest wykonanie conajmniej dwóch oprysków z zastosowaniem różnych preparatów.

Na przełomie czerwca i lipca na plantacjach ogórków gruntowych może wystąpić mączniak rzekomy (choroba grzybowa), która od kilku lat niszczy ogórki.

W celach zmniejszenia strat można stosować ochronę z zastosowaniem różnych preparatów. Wskazane jest wykonanie oprysku z zastosowaniem Ekolistu. Jest to nawóz dolistny i doglebowy posiadający działanie grzybobójcze.

Z typowych środków grzybobójczych można zastosować Aliette 80, Ridomil, Brawo 500. Nie jest wskazane wykonanie więcej niż trzech oprysków.

Na działkach przydomowych zamiast nawozów mineralnych zaleca się stosować ekologiczny nawóz o nazwie Ekolist.

Ekolist zawiera wszystkie potrzebne roślinom składniki pokarmowe oraz posiada działanie grzybobójcze i owadobójcze.

Litrowe butelki można zakupić w nowo otwartym sklepie ogrodniczym w Jurkowie (magazyny GS).

Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Czchowie

"Śpij tam, gdzie śpi twój pies..."

Starzy górale, gdy przystępowali do budowy nowego domu najpierw kładli się do snu na gołej ziemi wraz z psem, bacząc uważnie, gdzie układa się pies i jakie jest samopoczucie po obudzeniu się. I mieli w tym dużo racji. Promieniowanie żył wodnych bardzo źle znoszą psy, świnię, bydło, kury i inne zwierzęta. Krowy np. nie chęć paść się na pasach silnych zaburzeń radiestezyjnych. Chętnie natomiast przebywają w tych miejscach koty, pszczoły mrówki, węże czy sowy. Człowiekowi owo promieniowanie zdecydowanie nie służy, sprzyja zaś powstawaniu wielu groźnych chorób. Zakłóca ponadto procesy fizjologiczne - serce zmienia rytm, wzrasta ciśnienie. Szkodliwość ta znana była już dawno i starano się jej przeciwdziałać. Jednym ze sposobów było dodawanie do zaprawy przy budowie domu padliny. U nas wpływ promieniowania był lekceważony. Wynika to zarówno z ograniczenia posiadania wyznaczonego miejsca pod budowę domu (działka) lub budowanie osiedli i bloków mieszkalnych w miastach. W krajach Europy Zachodniej jak i w Stanach Zjednoczonych do tych spraw podchodziło się z należytą uwagą. Nie traktuje się tych spraw jako zabobonu. Dobrze, że teraz sprawy także radiestezji wolne są od ideologicznych wskazań.

Jeżeli już jednak mamy wybudowany dom warto sprawdzić w jakim miejscu jest usytuowany. Pozorny brak wody (Czchów) wcale nie świadczy o braku przebiegu podziemnych żył wodnych, które promieniają. Są też dostępne środki zabezpieczające w postaci patentowych ekranów eliminujących szkodliwy wpływ promieniowania żył wodnych. Gdy odczuwasz, że coś jest nie tak, zasięgnij rady radiestety. Przy czym przestrzegamy przed Hochsztaplerami-uzdrowicielami, którzy zarabiają krocie na naiwności i niewiedzy ludzkiej. Najlepiej zwrócić się do Związku Radiestetów i Różdżkarzy.

eMKa

KOMUNIKATY

Na podstawie uchwały Rady Gminy Czchów z dnia 6 maja 1991 r.

Nr 26/91 oraz art. 4 pkt 8 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (Dz.U.Nr 30 z 1991 r. poz. 127) - Zarząd Gminy Czchów OGŁASZA, że w drodze przetargu sprzeda działki przeznaczone pod budowę domów jednorodzinnych we wsi Jurków a to:

- dz. Nr 271/9 o powierzchni 0,07 ha - cena wywoławcza 17.500.000 zł
- dz. Nr 271/10 o powierzchni 0,07 ha - cena wywoławcza 17.500.000 zł
- dz. Nr 271/11 o powierzchni 0,08 ha - cena wywoławcza 20.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 8 lipca 1991 r. o godz. 12-tej w budynku Urzędu Gminy w Czchowie.

Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w kasie Urzędu Gminy Czchów. Przetargową cenę nabycia działki należy wpłacić w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się decyzji i sprzedaży.

Niewpłacenie ceny w wyżej wymienionym terminie powoduje przepadek wadium, a przeprowadzony przetarg czyni niebyłym.

Zarząd Gminy Czchów OGŁASZA przetarg ofert pisemnych na sprzedaż domków jednorodzinnych zlokalizowanych w rejonie Czchów-Zapora.

Podstawowe dane o domkach:

- budynki parterowe, bez podpiwniczenia, konstrukcji drewnianej, kryte gontem - cena wywoławcza 35 mln zł, kraty blachą - cena wywoławcza 45 mln zł
 - powierzchnia użytkowa 1 budynku - 35,5 m².
- Bliższych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czchowie pokój Nr 4 tel. 58 i 86. Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy w Czchowie w terminie do 7 lipca 1991 r.

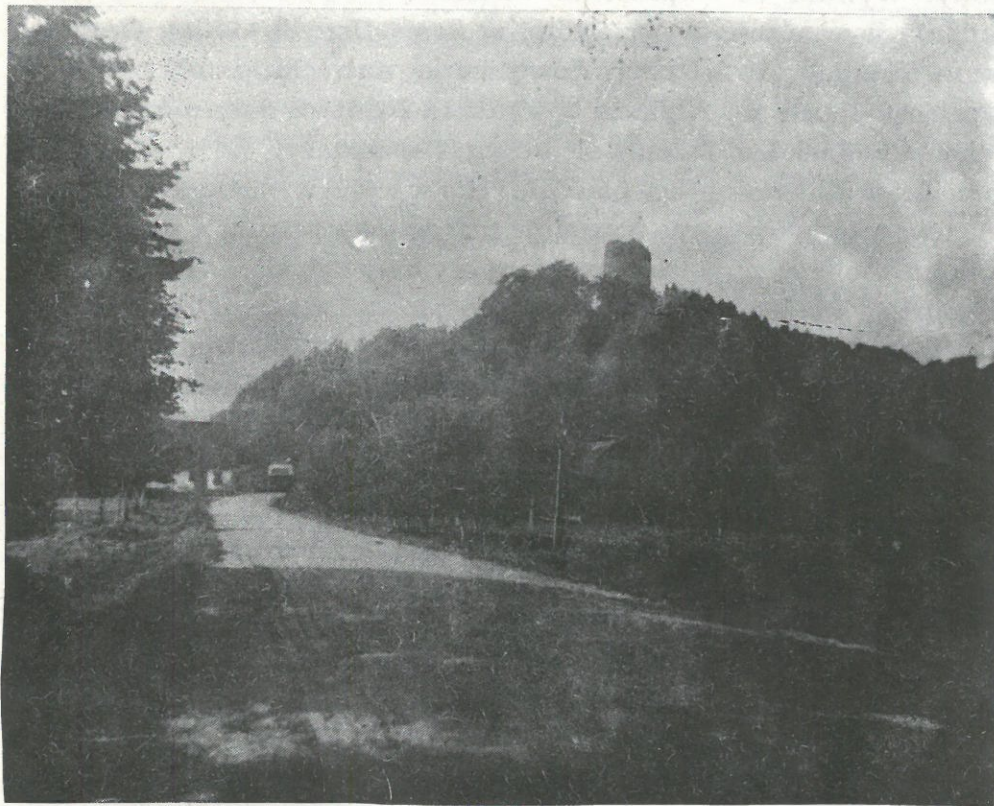
Kalejdoskop Kalejdoskop Kalejdoskop

- ✎ W wyborach uzupełniających do Rady Gminy wybrano w okręgu wyborczym nr 1 J. Janickiego pracownika ZDZ
- ✎ W czerwcu rozpoczęła pracę kontenerowa stacja paliw. Zlokalizowana została w pobliżu budującej się stacji na pograniczu Czchowa i Jurkowa
- ✎ Przybywa placówek usługowych na terenie gminy. Zmotoryzowani cieszą się z nowo powstałego zakładu wulkanizacyjnego w Czchowie.
- ✎ Zakład Doskonalenia Zawodowego w Czchowie zamierza przyjąć 15 uczniów do nauki zawodu stolarskiego. Zgłosiło się 35 chętnych.
- ✎ Napływ bogato opakowanych wyrobów zachodnich do naszych placówek handlowych powoduje większe niż w latach ubiegłych zaśmiecenie dróg, ulic i placów.
- ✎ Budowa gazociągu koncentruje się w rejonie Czchowa-Zapory
- ✎ PKS Nowy Sącz zachował dotychczasowe połączenia z gminą. Nie sprawdziły się nasze pesymistyczne prognozy
- ✎ Tablice zawierające rozkład odjazdów na przystankach zawierają sporo błędów. Wykonane są niestarannie. Napisy na kartce białego papieru

naklejonego na blachę szybko stają się nieczytelne.

- ✎ W ruchliwym punkcie Czchowa przy wylocie ulicy A. Krajowej do rynku denerwuje połamany chodnik. Zniszczony został w czasie przebudowy linii telefonicznej
- ✎ Spacerowicze cenią sobie chodnik łączący Zapórę z Czchowem. Z uwagi na bezpieczeństwo podróżnych należałoby myśleć w przyszłości o przedłużeniu do skrzyżowania w Jurkowie. Wskazany jest też chodnik w rejonie gęsto zabudowanej wsi Biskupice Melsztyńskie.
- ✎ Niepokój wzbudza baszta. Zaciemniona, w czasie tegorocznych częstych opadów jej korona pokryła się bujną niszczącą roślinnością. Powoduje to szybkie kruszenie się muru. Ostatni remont zabezpieczający miał miejsce w roku 1928 w trudniejszej sytuacji gospodarczej.
- ✎ Przy wjeździe na teren gminy Zakliczyn ustawiono reklamowe elementy dekoracyjne. Urząd Gminy w Czchowie za pośrednictwem naszej redakcji oczekuje propozycji reklamowych w Czchowie, rozwiązań plastycznych, informujących o wjeździe na teren gminy Czchów.

- ✎ 1 czerwca br. w sali kina "Baszta" w Czchowie odbył się pierwszy festiwal kulturalno-rozrywkowy, zorganizowany przez Szkołę Gospodarstwa Domowego w Czchowie. W programie były między innymi wybory najmilszej uczennicy szkoły. Przedstawiciela redakcji jak zwykle nie zaproszono, nie możemy więc podać nazwiska laureatki. Jak wiemy ze źródeł nieoficjalnych, zabawy było moc. Liczymy, że tradycja ta nie zginie.



**Fragment Czchowa -
zdjęcie z lat
dwudziestych**

"Czas Czchowa": 32-860 Czchów, skrytka pocztowa 24

Skład redakcji: Henryk Kornaś - red. naczelny, Stanisław Obal - sekretarz, Kazimierz Świerczek - współpracujący

Druk: OO. Redemptoryści w Tuchowie, Nakład 400 egzemplarzy